



A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

Nr 78.

W Poniedziałek dnia 1. Kwietnia.

1844.

Wiadomości krajowe.

Z Lignicy, dnia 21. Marca.

Wczoraj w okolicy tutejszej robotnicy przy kolei żelaznej zrobili rozruch. — Już po raz trzeci ludzie ci opór stawiają przełożonym nad budową kolei. Przyczyną nieukontentowania ich i zbiegu była znów opinia, iż przy długości teraźniejszej dni za niską pobierają zapłatę za swą pracę, i że chciano ich pozabawić pewnych dodatków. Zawziętość ich zwróconą była szczególnie na jednego pisarza, przez którego wystowienie się czuli oni się być obrażonymi, i byliby go bardzo znieważyli, gdyby przybyła żandarmeria i wojsko nie było go wzięło pod swą opiekę. Po przyjacielskiej przemowie i zapewnieniu, iż nikt nie dostanie więcej jak drudzy, ale raczej że każdy otrzyma to co mu się słusznie przynależy, rozbiegł się tłum ten, i udał się znów do pracy swojej.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 15. Marca.

Wyciąg ze Zdania Sprawy Ministra Spraw Wewnętrznych zarok 1842.

(Dalszy ciąg.)

4) W szczególności, zmieniono urządzenie Petersburskiej Izby Policyjnej, czego pilnie wymagał zupełny nieład dawniej Izby, będący skut-

kiem nadzwyczajnego nagromadzenia się spraw. Oprócz tego, na urządzenie lokalów dla władz rządowych i więzień, w 11 guberniach ustanowiono osobne pobory, których summa podług prawdopodobnego wyrachowania przechodzi 2,787,000 rub. sr.

5) W ogóle w Państwie, szczególne zmiany co do administracyi zasły: a) w nowem rozdzieleniu północno-zachodniego kraju, skutkiem czego było, że obwód Białostocki został zniesiony, przybyła gubernia Kowieńska i zmienił się skład gubernii Wileńskiej, Grodzieńskiej i Mińskiej; b) w rozdzieleniu dwóch byłych powiatów gubernii Tauryckiej, Dnieprowskiego i Melitopolskiego, w skutek czego przybył nowy powiat nazwany Berdiańskim.

B. Główne rozrządzenia Ministerstwa co do spraw religijnych *), były następujące: 1) Co do wyznania rzymsko-katolickiego: a) oddano Ministerstwu dóbr Państwa, osiadłe dobra wyższego Duchowieństwa i klasztorów, na to, aby

*) W ludności Państwa uważanej podług wyznań w r. 1842., zasły następne zmiany: a) na wiarę Prawosławną, nawróciło się Lutrów 157, Rzymskich katolików 6112; b) do rzymsko-katolickiego kościoła przeszło Lutrów 2, Żydów 20; c) wyznanie Luterskie przyjęło Rzymskich Katolików 102, Żydów 35. Ogólne wywody, między innemi szczegółami okazują, że w obcych wyznaniach w Rosyi liczba duchowieństwa ma się do liczby świeckich: u Mahometanów, jak 1 do 100; u Ormian Gregorianów jak 1 do 120; u Ormian Katolików, jak 1 do 300; u Rzymskich Katolików, jak 1 do 765; u Żydów, jak 1 do 1127; u Reformatorów, jak 1 do 1240; u Lutrów, jak 1 do 3727.

dochody z nich obracane były na utrzymanie dyecezyalnych zarządów, którym wyznaczone etaty wynoszą do 315,470 r. sr.; b) wszystkie kapitały duchowieństwa skupione zostały w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, i z nich; 50,000 rubli sr. przeznaczone na tymczasowe wsparcie Duchowieństwa, które straciło dochody z oddaniem dóbr; 20,000 r. sr. odliczono na coroczne nadetatowe wydatki; 70,000 r. sr. oddano Ministerstwu Oświecenia, na utrzymanie szkolnych zakładów; 758,250 r. sr. przechodzi do Izby Powszechnej Opieki Zachodnich gubernii, dla opatrzenia osób które przeszły z klasztornych zakładów; a 75,000 r. sr. z procentów odsyła się do kasy państwa, w zamian za wypłacane z niej summy dla duchowieństwa; c) rzymsko-katolicka duchowna akademicka z Wilna przeniesiona została do Petersburga i umieszczona tymczasem w najętym domu, póki się nie przebuduje kupiony dla niej gmach byłej rosyjskiej akademicki.

2) Co do wyznania ormiańsko-gregoriańskiego: w skutek skonu zwierzchniego Patriarchy Katolikos Joannesa, rozesłane były uwiadomienia do wszystkich ormiańskich dyecezyi, w Państwie i za granicą, listy, z wezwaniem aby z każdej z nich, przysłani byli, podług ustawy na wyznaczony termin Deputaci do Eczmiadzynu, dla wybrania nowego naczelnego kapłana ormiańsko-gregoriańskiego kościoła.

3) Co do wyznań ewangelickich: a) ogólna ustawa ewangelickiego kościoła z 1832. r., rozciągnięta została i do kolonii w Zakaukaskim kraju; b) na pastorów w Rosyi kazano wybierać takich tylko zagranicznych teologów, którzy przyjął w Rosyi poddaństwo; c) asygnowano pieniądze ze skarbu na urządzenie w różnych miejscach luterskich kościołów i darowany Smoleńskiemu ewangelickiemu zgromadzeniu dom Inżynierów będący w Smoleńsku.

4) Co do wyznań niechrześcijańskich: a) zalecono aby Mahometańscy Duchowni, nie byli dopuszczani do sprawowania obowiązków, nim złożą, podług prawa, egzamen przed duchowną Mahometańską zwierzchnością; b) potwierdzone formy i osobne prawidła o żydowskiej przysiędze. (D. c. n.)

Z nad granicy rosyjskiej, d. 12. Marca.

Pismo z Kaukazu potwierdza doniesione już w gazetach przygody, którym wojsko Rosyjskie na linii Tereku w ostatnich 10 tygodniach roku zeszłego uległo. Przyjęty raz system pokonania i zaprzestawiania na stopniowym opasowaniu górali, nowego tym rozbojniczym ludom

dodał męstwa a czczonemu jako prorokowi przez Czeceńców i Kistów Szamilowi udało się liczny zgromadzić hufiec, tak dalece, iż się stał panem całego północnego Daghestanu, trakt z Kisliar do Baku przekroczył i nawet miasto Tarki nad morzem Kaspijskim zdobył. Na kilka twierdz w tak nazwanym Chundsach-Unzukull, Kasanetszec, górale z przemagającą siłą uderzyli i załogi rosyjskie wszędzie w pień wycięli. — Równy los spotkał mieszkańców wsiów, które leżąc wewnątrz zajętej przez Rosyan linii im już się były poddały; wszystkich bez różnicy płci i wieku już to wyrzucono, już to w niewolę uprowadzono. Twierdza najdalej naprzód posunięta, Serani, w której batalion jeden ściśle blokowany przez kilka tygodni się trzymał, dnia 15. Grudnia przez 5 batalionów pod Generałem Klügge von Klüggenau i Pułkownikiem Pakicz szczęśliwie oswobodzoną została; Szamil uprowadziwszy zdobyte na Rosyjanach armaty, do gór cofnąć się musiał. Za nastaniem wiosny nowa zaczepna wyprawa przeciw góralom nastąpi i piechota w całym Kaukazie do liczby 124 batalionów pomnożoną zostanie. O przywołaniu Yermelowa ani mowy nie ma. Neithardt i Hurko (Rosyjanie piszą Gurko, nie mając w swoim języku H) słusznie całe zaufanie Cesarza swego posiadają. Wszyscy rzeczy świadomi podzielają wyrzeczone już przez Yermelowa zdanie, że do podbicia Kaukazu przynajmniej półwieku jeszcze potrzeba, że wszelako Rosya pod każdym warunkiem tę drogę lądową do środkowej Azji mieć musi i ją też mieć będzie.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 19. Marca.

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych zbijał Minister wyznań, P. Martin du Nord, zarzuty, jakie mu opozycja czyniła względem postępowania jego w polemice biskupów przeciw uniwersytetowi. »Nie sądziłem, rzekł, iżbym sobie zasłużyć miał na zarzut, jakoby prawdę ukryć chciał. Byłem zawsze otwarty i szczery. Nie zaniedbałem nigdy zwracać uwagi duchowieństwa na błędy, jakich się dopuszcza. Rad, jakich w gabinecie udzielałem, przytoczyć tu nie mogę. Przytoczę tu jednak pewne fakta.

Zaniesiono do Rady Stanu zażalenie przeciw jednemu z wysokich prałatów o nadużycia, a też Rada Stanu wydała wyrok, że w rzeczy samej postępował nadużyciem. Xiądz Combalot dopuścił się złorzeczających wycieczek przeciw uniwersytetowi; władza rządowa wytoczyła mu proces przed sądem obywatelskim, a sąd

ten potępił go. Co do wyniesienia biskupa Versaillskiego, rzecz się tak ma. Arcybiskup w Rouen zmarł d. 1. Stycznia. Przywoławszy natychmiast biskupa Versaillskiego wynurzyłem mu zamiary moje względem niego. Potem dopiero podano memoriał ów królowi, podpisany także przez biskupa Versaillskiego. Wnet potem wyniesiono rzeczzonego biskupa na godność arcybiskupią. Krok jego nie zdawał mi się być tak stanowczym, iżbym dla tego pozbawiać miał dycęzy pasterza, którego sobie od dawna życzyła. (Wielkie szemranie). Biskup z Chalons wydał list, winszując Xiędzu Combalot potępienia przez sąd obywatelski. Gabinet zwrócił na to uwagę swoją i badał nadzwyczajną tę protestacyą, zastanawialiśmy się nad tém, czyliby autora przed sąd zapoznać można, aleśmy się przekonali, że to niepodobna. (Szemranie). Biskup ten nie uczynił nic innego, jak tylko co inni czynią, składając powinszowania tym, których nagana lub potępienie spotkało. Utyskuję ja mocno na te postęпки duchowieństwa, i przekonany jestem, że one kościołowi wielką przyniosą szkodę, ale powtarzam, że według mego przekonania powinności mój dopełniłem, na żaden zarzut nie zasługuję.

Powstał potem Pan Dupin i mówił przeciw postępowaniu duchowieństwa. Mowa ta, której treść przytaczamy, tak wielkie sprawiła wrażenie na Izbę, iż przez cały kwadrans pauza nastąpiła.

„Uważano powszechnie, mówił pomiędzy innemi, że się jakiś niepokojący, rewolucyjny ruch wśród duchowieństwa objawił; uwalniam je z méj strony od tego zarzutu, może ich tylko mała część na zarzut ten zasługuje. Ale czynność duchowieństwa ruch ten rozpozszechnia, dzienniki rozszerzają skargi i obwinienia, a opinia powszechna budzi się przez to i niepokoi. Dzienniki te łączą rozdrażnienie to wśród duchowieństwa z politycznem położeniem kraju i zabiegami stronnictw, z nadziejami, które na przyszłość obiecują. Ruch ten wspólny objawił się przez pewien rodzaj krucjaty przeciw uniwersytetowi. Uderza nasamprzód zacięty ton, w jakim duchowieństwo sprawę swoją wystawia. Powiadają, że duchowieństwo używa prawa wszystkim spółnego, podnosząc głos swój w czasie obrad publicznych. Niechaj to czyni, ale tak jak duchowieństwu przystoi, w duchu miłości chrześciańskiej, a dotykając sprawy swojej z owém umiarkowaniem i ową uprzejmością, która przypomina Bossueta i Fenelona, a przyjaciółom pokoju

i porządku po wszystkie czasy właściwą będzie.“ Wyłożywszy potem środki, jakiemby duchowieństwo w korbach powinności utrzymać można, podaje Pan Dupin pytanie: »Nie jesteśmyż my więc prawodawcami?« W końcu tak się odezwał: »Zachodzi więc pytanie, czy duchowni mają być panami naszymi, czyli też rządowi spółnemu ulegać, azatem, czy kościół jest częścią państwa, czy państwo częścią kościoła. Francya nigdy nie służyła drugiej téj zasadzie. Trzeba tylko umieć duchowieństwo utrzymać na wodzy. Pamiętajmy, że żyjemy pod rządem konstytucyjnym. Mamy wolny druk, mównicę, jesteśmy prawodawcami. Jesteśmy za religią i za duchowieństwem; ale we wszystkiém, co miarę przechodzi, rząd nieugiętym być winien.«

Z dnia 21. Marca.

— Dziwne zajście znamionuje zakończenie odczytów, które Adam Mickiewicz miał przy Collège de France o literaturze sławiańskiej. Professor albowiem, mieniący się Apostolem nowego objawienia, zakończywszy ostatnią swoją prelekcję, zapytał nagle słuchaczy swoich, między którymi wielka też była liczba dam, z głosem natchnionego, ażali w objawienie to wierzą. Ze wszystkich stron sali zwołennicy téj dotychczas jeszcze tajemniczej nauki w widocznej eksaltacji i uniesieniu odpowiedzieli: Wierzymy. Największy entuzjazm okazywały damy; na wpół przytłumiane westchnienia, głosy zachwycenia, lzy — dość wszystkie zjawiska mistycznego uniesienia okazały się obficie; dla rozsądnych słuchaczy przedstawiało więc to zgromadzenie dziwny zaiste widok. Wiadomo, że Mickiewicz w pismach i poezjach, które po rewolucyi polskiej wydawał, zawsze wielką skłonność do mistycyzmu i zachwycenia objawiał.

Z dnia 22. Marca.

Arcybiskup paryski, X. Affre, wydał odpowiedź na pismo ministra kultu. »Gdyby,« powiada Ami de la Religion, tylko szło o odparcie zarzutu, X. Arcybiskup mógłby był milczeć i opinii publicznej ocenienie niepojętego pisma P. Martin du Nord zostawić. Ale chodziło o protestacyą przeciw 4. Art. prawa z 18. Germinal r. X., który minister zacytował i dziwnie wytłómaczył; chodziło o żądanie zniesienia zagubnych skutków monopolu uniwersyteckiego.« — Arcybiskup oświadcza w swéj odpowiedzi, że zniesienie się, na które minister, jakby na zgwałcenie prawa z 18. Germinal r. X. się żali, wcale nie zaszło; trzej biskupi, co razem z nim memoriał do króla podpisali, u-

dzielili swego przyzwolenia, nie żądając ani wypuszczenia ani zmiany choćby tylko jednego słowa w rzeczonym memoryale; ale przypuściwszy nawet, żeby zachodziło porozumiewanie się, nie mogłoby jednak naruszeniem prawa być nazwanem, kiedy rząd biskupów konsultował, nie aby sprzeczne między sobą zdania, lecz aby jednoznaczne, zjednoczone zdanie usłyszeć. Wynurza następnie przekonanie, że potępienie wyrzeczone przez ministra przeciw zbiorowemu zażaleniu biskupów dycezyi, nie było dobrowolnym aktem jego sumienia ani koniecznością polityczną. Duchowieństwo poczytało obowiązkiem swoim wykryć rządowi sprzysiężenie sofistów, których nauki sumienie bez kierunku a namiętności bez hamulca zostawiają. Nie powiada wszelako, żeby korporacja nauczycieli jako taka sprzysiężenie to ukuła. Wielu z nich brzydzi się niemi nawet. Nie zaskarża też arcybiskup pojedynczo żadnego profesora. Wszakże uniwersytet sam przez się jest zanadto słaby, aby sprzysiężenie to zakłnąć; tylko wolność nauki niebezpieczeństwo, od pewnych katedr grożące, odwrócić potrafi. Końcowo ubolewa X. arcybiskup nad położeniem, zachodzącym teraz między biskupami i ministeryum.

X. Pradt, niegdyś Arcybiskup mechlński, w r. 1812., gdy Napoleon z nad Berezyny do Paryża spieszył, poseł w Warszawie, w r. 87. życia na zamku swoim w Vedrine życie zakończył.

Wczoraj umarł General Pajol, mając wieku lat 72.

A n g l i a .

Z Londynu, dnia 19. Marca.

Xiąże Wellington oświadczył uroczystie wczoraj wieczorem w Izbie wyższej, iż bynajmniej myśleć nie można o podziale irlandzkiego gruntu kościelnego między papistów i protestantów. Kiedy Xiąże w roku 1828. również oświadczył się zupełnie przeciw emancypacji katolików, miał on zapewne i wtenczas większość narodu za sobą tak jak ją ma dzisiaj. A w r. 1829. naród nie zmienił swego sposobu myślenia. Przecież w roku tym zaproponował Xiąże sam wielki ów środek, i przeszedł z nim mimo tysiącznych przez miliony podpisanych prośb. Krok ten był bez wątpienia koniecznym, a Xiąże oświadczając się tak stanowczo rok przed tém przeciw temu, brał rzecz tę serio. — Ale któż nam zapewnia na teraz, iż nowy ten krok również pominąć by się nie dał? Wiele z okoliczności każałyby się tego spodziewać, a między temi dość ważna i ta, iż O'Connell (jak

właśnie w Corenty) po miastach fabrycznych jak i w Londynie przez liczne zgromadzenia z uniesieniem przyjmowany i słuchany bywa.

N i e m c y .

Korrespondent berliński w gazecie szląskiej głosi, że ze strony Bawaryi uczyniono kroki, aby i rząd austriacki spowodować do uczynienia podobnej, jak w Bawaryi, demonstracyi przeciw towarzystwu Gustafa Adolfa. Już zostały pieniądze, które rzeczony towarzystwo ubogim gminom protestanckim w Bawaryi posłało, na rozkaz rządu bawarskiego dyrygentom towarzystwa zwrócone; dano im do poznania, że skoro raz jeszcze pieniądze gminom ewangelickim do Bawaryi przesła, summy te na rzecz klasztorów katolickich obrócone będą. Żeby rząd bawarski do cofnięcia zakazu towarzystwa Gustawa Adolfa dał się nakłonić, o tém bardzo wątpimy, chociaż gazeta magdeburska głosi, że zniesienia tego zakazu z każdym dniem się spodziewają.

Ze Spiry, dnia 22. Marca.

Nowa Gazeta Spirska udziela następujący reskrypt prezydyalny z dn. 19. Marca: Stosownie do rozporządzeń prawnych, wezwania do tworzenia powszechnych związków, i ogłoszenia tyżące się przyjmowania datków na ogólne cele, wtenczas tylko do dzienników publicznych przyjęte być mogą, jeśli Najwyższa władza udzieliła pozwolenia swego do tworzenia związków albo składek wzmiankowanego rodzaju, podobne zresztą związki i składki bez pierwotnego Najwyższego pozwolenia zakazane i karogodne są. Że przepisy te prawne, w ostatnich czasach po kilkakroć niezachowane były, dowodzi znów świeżo artykuł zawarty w Nr. 28. pisma Sion z d. 6. t. m. pod tytułem: „Projekt dla niemiecko rzymskiego duchowieństwa”. Wszystkie władze więc policyjne wzywają się niniejszém by surowiej baczyły na zachowanie wspomnianych prawnych przepisów, i każdego uwaga zwraca się na to z ostrzeżeniem, iż w przypadku przekroczenia w tym względzie niezwłocznie kara nastąpi.

W ł o c h y .

Z Rzymu, dnia 12. Marca.

Malkontenci objawiają przy każdej sposobności opór swój przeciw władzy, która ze swęj strony z wszelkiem pobłażaniem kroki swe przedsiębierze, aby nie dać żadnego powodu do nadużyć. Pojedyncze wypadki noszą piętno rabunków i lotrostw.

Kardynał Spinola prosił sam podobno, aby go odwołać jako legata Bolonii, domysłają się,

że Kardynał Vannicelli-Casoni, dotychczasowy legat w Forli, w miejsce jego nastąpi. W ogóle spodziewać się można zmiany osób po różnych wysokich miejscach, mianowicie zmiany legatów.

Xięstwa naddunajskie.

Z nad granicy tureckiej, dn. 12. Marca.

Niespokojny duch w Multanach i Wołoszczyźnie codziennie wzmagać się zdaje. Mianowicie groźne są zabiegi przeciw Gospodarowi Multan; robią mu cierpkie zarzuty względem zawiadowania skarbem publicznym; twierdzą, że summa 2—3 milionów piastrów z skarbu bez śladu znikła. Czy zarzuty te są uzasadnione trudno rozstrzygnąć, ale już pogłoski podobne dowodzą ducha zniechęcenia. — Znany z swoich poleceń specjalnych w Dalmacyi, Czarnogórze itd., Agent rossyjski Tszewkin mianowany generalnem konsulem rossyjskim w Norwegii. Temi dniami wyjeżdża on z Orsowy, gdzie dotychczas przebywał, i udaje się na wyznaczone mu stanowisko.

Grecya

Z Aten, dnia 10. Marca.

Zdaje się, że król przyjmie projekt do ustawy bez znacznych zmian, a w takim razie byłaby takowa niedługo zaprowadzona. Jest ona może poniekąd korzystniejsza dla władzy królewskiej, aniżeli konstytucya belgijska lub karta francuzka. Król jest i będzie królem Grecyi, a nie tylko Greków. Jest on źródłem wszelkich zaszczytów, urzędów i godności. Władza siłą morską i ladową, zawiera traktaty, wydaje wojnę i zawiera pokój. Mianuje ministrów i kasuje ich, obiera senatorów, mianuje wszystkich urzędników cywilnych, wojskowych, morskich i duchownych, także oficerów, rozdaje nadto godność rycerską wielce poważanego orderu zbawiciela. Ma on wszelką władzę bezpośrednią i wielki wpływ pośredni. Za postęпки jego, odpowiedzialni są jego ministrowie, a osoba jego jest święta i nietykalna. Wszystkie środki finansowe wychodzą od niego, i rzadko zapewne znajdą opozycyę w senacie przez niego samego mianowanym i w Izbie deputowanych, której członków lubo naród wybiera, wyborami temi kieruje jednak mała liczba osób najznakomitszych.

W jednym tylko artykule spodziewać się można zmiany ze strony króla, t. j. w artykule dotyczącym się zmiany wyznania domniemyanych przyszłych następców.

Słychać, że Król już jutro odpowiedź swoją na projekt do konstytucyi wydać chce, i że pomiędzy zmianami życzył sobie i tej, aby se-

natorowie nie tylko w czasie parlamentu, ale przez cały rok pensye pobierali.

Rozmaite wiadomości.

(Z Rozm. Lwów.)

KASPEREK. POWIASTKA DOMOWA przez A. G.

Nie będzie to nowiną gdy powiem, że czasy dawnemi inni cale ludzie chodzili po ziemi naszej; że nie wspomnę Jordanowskiego starostę, który na jedno swoje ubranie, brał u żyda całą postawę sukna, albo skarbnika, z którym zrobiła się znajomość w Piętkach Szeligach na lustracyi, co trwała dwa lata i dwa miesiące. Pan Skarbnik był takięj tuszy i statury, że bywało dla figlów zdjawszy bót z nogi, kazał sypać do cholewy zboża co się zmieściło; wysypałeś dobrą półkorcówkę pszenicy, a jeszcze nie zasypałeś buta po brzegi. Zualem jednego Kapitana z pulku Kromprycoskiego*); był to oficer walecznego serca i w pełnieniu ordynansów strictus jak żaden; aczkolwiek oszczędny, z swojego lenungu ledwie się wyżywić mógł, na samo bowiem upudrowanie czupryny potrzebował dzień po dzień po dwie kwarty przenicznęj mąki; ale bo czapkę swoją mógł nakryć doskonale pułak pasieczny, taka tam była głowa u niego.

Że już nie wspomnę Gozdraszewskiego nieboszczyka, którego ciało gdy wsadzono na karawan, obydwie osie u przedniego koła pękły od razu. To bywało w czasie parady albo processyi ziemia zdawała się ugiąć pod butami Panów Wielmożnych, ale i pyszniła się, bo to były jej dzieci, które z swojego łona wydała, płodami swojemi wypasła; dziś zabrała ich do swojego łona razem z ich karabelami i temi rumakami, co ich nosiły po za Balkany do Warny, po za morza do Danii; w nie jednym miejscu wybiły rysunek tych podków, które nasze wykuli kuźnie.

Dzisiejsi do przodków swoich tyle podobni ile szpada francuzka do staręj karabeli; ależ nie to co smutkiem naciska serce; bom pomny słów Horacego: Vis experts consilii mole ruit sua, a dodam własne zdanie: niż bryła rudy — lepsza szynka stali. Ale zaczawszy mówić w tej materyi, ciśnie się do pamięci nieboszczyk Pan Chorąży Czeborski. Był on za swoich czasów tego niemal wzrostu i tuszy, jak Pan

*) Tak nazywano w Polsce pulk Kronpryncza z domu Sasów, potem pulk ten nosił imię Woździekiego.

Jordanowski, o którym na wstępie się wspomniało; co zaś dziwniejsza, że Magnifica jego żona z domu Eismuntów *secundo voto* (bo dwa razy wchodził w sojusze małżeńskie) pomimo wysokich korków u trzewika i wysokiego upięcia na głowie, dochodziła o ledwie miary dziecięcia 10letniego. Owoż była tak drobniego wzrostu i szczupłego ciała, że do stołu czterem poduszkami ścielono jej krzeselka, zaś do kościoła miała swoją osobną karetkę na małych kółkach, w której woził ją hajduk i sadzał z uszanowaniem na ławce sukrem czerwonym nakrytą; po nabożeństwie zaś odwoził do dworu. Pomimo takiej przewagi i preponderancyi jaką Pan Chorąży ciałem swoim górował nad Magnifiką, to wszelako gdy przyszło do tego, iż zdanie swoje położył na szalę ze zdaniem Imości, pokazało się, że to ostatnie, większą miało wagę i walor, bo przeważało zawsze.

Małeńka Pani Chorążyna była Panią domu: wszystko tam iść musiało wedle jej woli i ordynansu, przeciw którym wszelki upór był daremny.

Za nieboszczki pierwszej żony — dom Pana Chorążego zalecał się porządkiem i staropolskim ładem; był w nim dostatek i wygoda, była i okazalność, gdzie takowej honor imienia wymagał.

Bywały wypadki, gdzie i zbytek wkradał się do domu Chorążego, lecz i ten był przyzwoitym: kiedy przyszła potrzeba w przyjęciu gościa okazać ochotę i szczodrość; wtenczas pod płaszczykiem gościnności rozgaszczał się zbytek kielicha, któremu wtórowała domowa piosenka:

Latały gołębie.....
Siadały na dębie
I skubały mech;
Kto nie kocha Chorążego,
Kto nie pije zdrowia jego,
Bodaj zdech.

Tak było za nieboszczki pierwszej żony, ale gdy Chorąży po owdowieniu swoim, ponowił śluby małżeńskie z młodą z domu Eismuntów osobą, zaraz na dworze jego dały się dostrzegać nie małe odmiany. Stary wysłużony kucharz Jacenty, który z kuchnią, w jego młodości stawianą, razem się zestarzał, na jej ognisku przez lat 40 utrzymywał ogień nieustanny, nie jedną już na zrazy rozsiekał stolnicę; w naza-jutrz z rana po ślubie przyniósł na tacy Panu swemu polewkę winną z imbirem; a w tydzień potem, odprawiony — odpiął swój fartuch, płacząc żegnał się z swoim ogniskiem jakby z żoną, i z rądlami jakby dziećmi swojemi; młody jakiś Francuz zajął jego miejsce. Podobnież szatny ustąpił kamerlokajowi; szafarza przewzano marszałkiem; alieć dopiero powstał

halas w całej okolicy, kiedy jednej niedzieli, cały dwór Chorążego wystąpił w kościele w harbeilach i w wypudrowanych czubach!

Mówiono pokątnie, że Chorąży na takie przekabacenia uczciwych ludzi na dziwolągów francuzkich, z bolem serca, i to pod tą kondycją zezwolił, jeżeli jeden ze służących od tego honoru uwolnion zostanie. Szczęśliwy ten sługa nazywał się Kasperek. Był on jednym z tych slug, którzy z ojca i pradziada trzymali się dworu Chorezostwa. Dobra zmieniali Panów, po obumarłym ojcu spadały na syna, a lipka przed dworem Pańskim, a Kasperek, na dworze Pańskim, był zawdy. Kasperek miał już lat 60 i to z górą; przecież zwano go Kasperkiem, podobnie jak to drzewo, pękające ze starości, lipką nazywał zwyczaj od jednego pokolenia pochodzący do drugiego.

Kasperek dobrze był zapisany u Pana swego; jako sługa wierny, trzeźwy, przywiązany tak do Pana, iż za jego honor skoczyłby i w ogień, gdyby tego była potrzeba. Lubił też i dzieci Pańskie; i jako żaden umiał się zabawić z niemi, poigrać; czasem i nastraszyć: że poskarży przed Tatuniem.

Chorąży miał trzech chłopaków: dwóch młodszych z powtórnego małżeństwa, najstarszy zaś, Nikodemek, był synem z nieboszczką spłodzonym.

Dziecina ta cicha, dobra i potulna, chowała się pod zagniewaniem zawsze okiem, a surową różgą nie lubiącej go macochy; zaś dwaj młodszy z wtórego małżeństwa, byłyto żywe, swawolne i nieposłuszne chłopięta, jak bywają dzieci, które matka rozpieszca a którym ojciec pobiła.

Kiedy bywało swawolują młodszy, Kasperek napomina:

„Pofolgujcie paniczowie, jużby było dosyć tych figlów, czas by postatkować trocha, patrzcie na Nikodemka, bierzcie przykład z starszego braciszka, jaki grzeczny, jaki pilny, nad Donatem *) siedzi; uczy się pięknie, Pana Dyrektora słucha.«

Na co chłopaki:

„Nikodemek to co inszego, on się boi mamuni, Pan Dyrektor ma różgę na niego, ale co nas, to mu nie wolno ani się dotknąć. Mamunia mu zakazała; a niech jeno Tatunio pojedzie do Lublina, to nam przywiezie zegarki złote, a Nikodemek nic nie dostanie.« Słyszac taką mowę dzieci, Kasperek bywało szedł pod piec kafłowy, niby się grzać, a rzeczywiście, ażeby ukrył lży serdeczne, bo litował się nad biedną, matką nie mającą sierotę. Czasem też i wtrącił słów-

*) Donata, książka szkolna owych czasów.

ko o Nikodemku; Chorąży słuchał z razu jego przedstawień i skarg, zdawało się, że je brał do serca.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Dnia 29. z. mies mąż mój ukochany, Jan Roggen, zakończył swe życie tknięty paraliżem. W głębokim pogrążona smutku donoszę o tem wszystkim przyjaciółom i znajomym.

Filipina Roggen.

OBWIESZCZENIE.

W ciągu tego miesiąca przedawali z tutejszych piekarzy, przy równej dobroci i za deklarowane ceny, największe towary piekarze:

A. Bułki. 1) Maiwald na St. Wojciechu Nr. 3., 2) Dorn na Chwaliszewie Nr. 56., 3) Leszczyński tamże Nr. 74., 4) Menzel tamże Nr. 4., 5) Prüfer tamże Nr. 67. — B. Chléb żytny pytlowy. 1) Preissler na Piekarach Nr. 21., 2) Blaszkiewicz na Srodce Nr. 57., 3) Florowski na Zawadach Nr. 99., 4) Mibram na Ostrówku Nr. 11., 5) Myszkiewicz na Srodce Nr. 64., 6) Piątkowski tamże Nr. 46., 7) Rączkiewicz na Zawadach Nr. 104., 8) Miszewski tamże Nr. 107., 9) Wialicki na Chwaliszewie Nr. 43., 10) Weber tamże Nr. 77., 11) Witkowski na Srodce Nr. 55. — C. Chléb żytny średniejszy. 1) Schulz na Wronickiej ulicy Nr. 2. 2) Jankowski na Chwaliszewie Nr. 33., 3) Weber tamże 77. — D. Chléb czarny. 1) Rau na Kramarskiej ulicy Nr. 18., 2) Müller na St. Marcinie Nr. 64., 3) Preissler na Piekarach Nr. 21.

Najmniejsze towary zaś znaleziono u następujących piekarzy:

A. Bułki. 1) Krätschmera na Półwi Nr. 15., 2) Baldego na Rybakach Nr. 17., 3) Langnera tamże Nr. 21. — B. Chléb żytny pytlowy. 1) Gąsierowskiego na Zawadach Nr. 109. 2) Jankowskiego na Ostrówku Nr. 4. 3) Radziszewskiego na Srodce Nr. 57. — C. Chléb żytny średniejszy. 1) Gąsierowskiego na Zawadach Nr. 109., 2) Radziszewskiego na Srodce Nr. 57. — D. Czarny chléb. 1) Wotschke na Rynku Nr. 9., 2) Maiwalda na St. Wojciechu Nr. 3., 3) Sobiewski tamże Nr. 21. — Co się podaje do wiadomości.

Poznań, dnia 27. Marca 1844.

Prezes Policji.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hipotecznej dóbr ziemskich Choyna części IIej w obwodzie Regencyi Poznańskiej, dawniejszym okręgu Kościańskim, teraz powiecie Krobskim położonych, przedtem Bonawentury Gajewskiego dziedzicznych, zahipotekowane były w Rub. III. Nr. 8. w skutek rozrządzenia z dnia 17. Sierpnia roku 1801. dla Anzelma Pomorskiego na mocy kontraktu dzierżawnego na dniu 4. Sierpnia r. 1801. z pomienionym dziedzicem dawniejszym zawartego 5399 Tal. 20 dgr., czyli 32,399 Złtp. z prowizją po 5 od sta, jako zakład przez tegoż na spłaceniu rozmaitych długów wydzierżawiającego, przy objęciu dzierżawy wyliczyć mianego, wzglę-

dem której to summy wierzycielowi na dn. 14. Października r. 1801. wykaz rekognicyjny udzielonym został.

Przy podziale summy kupna dóbr Choyna części IIej przez subhastacją konieczną wywłaszczonych, przypadła na sumę powyższą kwota 11043 Tal. 21 sgr. 1 fen., która z tej przyczyny do masy specyalnej wziętą być musiała, że dokument hipoteczny względem summy niniejszej wydany, złożonym być nie mógł, i że niektórzy z interessentów subhastacyjnych twierdzili, iż pretensya ta przez konsolidacją upadła.

Wzywają się zatem wszystkie osoby nieznanne, które jako właściciele, succesorowie, cessyonaryusze, zastawnicy lub jakkolwiek umocowani pretensye do wzmiankowanej masy specyalnej mieć sądzą, aby się w terminie w tym celu

na dzień 21. Października 1844.

zrana o godzinie 10tej w naszej sali instrukcyjnej przed delegowanym Ur. Reichwein, Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego wyznaczonym zgłosili, albowiem w razie przeciwnym z pretensjami swemi do niniejszej masy specyalnej wyłączeni zostaną.

Poznań, dnia 15. Marca 1844.

Król. Sąd Nadziemiański; Wydziału I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Nad-Ziemiański w Poznaniu.

Wydziału I.

Dobra ziemskie Ciołkowa w pow. Krobskim położone, oszacowane na 30,516 Tal. 8 sgr 10 fen wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być celem rozporządzenia się

dnia 16. Września r. 1844.

zrana o godzinie 10tej w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane

Poznań, dnia 13. Lutego 1844 r.

ZAPOZEW EDYKTALNY

wierzycieli w sprawie konkursowej nad pozostałością handlerza Ludwika Reich z Szamotuł.

Nad pozostałością handlerza Ludwika Reich z Szamotuł otworzono dziś process konkursowy.

Termin do podania wszystkich pretensyj do masy konkursowej, wyznaczony jest na

dzień 8. Lipca r. b.

o godzinie 10tej przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu przed Panem Assessorem Sądu Głównego Hoyer.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie z pretensją swoją do masy wyłączony, i wieczne mu w tej mierze milczenie przeciwko drugim wierzycielom nakazane zostanie.

Szamotuły, dnia 5. Marea 1844.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

U kupca Mendla Boas w Skwierzynie dostać można w najlepszych gatunkach i za umiarkowane ceny: czerwonego, białego i żółtego nasienia koniczyzny, lucerny, brzanki, angielskiego i francuzkiego rajgras, trawy miodowej, jako też Rygskiego siemienia.

Cloture definitive.

Dziś w poniedziałek ostatni dzień sprzedaży
naśladowanych dyamentów, ozdobnych przedmio-
tow z kunsztownych brylantów

Austricha z Paryża,

także chemiczno-elastycznych rzemieni, angielskich brzytew i meta-
lowych piór *Mitschela* w Hotelu Bawarskim Nr. 4.

OBWIESZCZENIE.

Dobra Sobiejuchy wraz przyległościami, w powiecie Szubińskim przy mieście Żninie położone, mające 3365 morgów rozległości, z kompletnymi żywymi i martwymi inwentarzami, są z wolnej ręki od S. Jana r. b. do sprzedania. O cenie jako też o warunkach sprzedaży chęć kupna mający, dowiedzieć się mogą u dziedziczki tychże dóbr w Sobiejuchach, lub u jej brata w Lechlinie pod miastem Skokami, zamieszkałego.

Sprzedaż baranów elektoralnych, które pochodzą od macior czystej krwi elektoralnych i od baranów po 600 do 800 Tal. placonych w Austrii. — Ceny baranów stałe, poczynawszy od Tal. 12 najniższa do Tal. 60. Prócz tego znajdują się trzy barany znamienitej piękności w cenie od 100 do 200 Tal. — Owczarnia wolna od wszelkich wad i chorób dziecięcych.

Dom. Dembno n. W. w powiecie Pleszewskim, dnia 17. Lutego 1844. r.

Stanisław Mycielski.

Najlepszych Messeń. cytryn tuzin 7 sgr., słodkich Messeń. apalcyn tuzin 12 sgr. i świeże funtowe młódzie otrzymał
Józef Ephraim, Wodna ulica Nr. 1.



Wysokiej Szlachcie i Prześwieźnej Publiczności donoszę niniejszém, iż w budzie naprzeciwko placu Kamlaryjnego będzie od dnia dzisiejszego godziny 10. ranniej do 10. wieczorniej do widzenia ruchomy gabinet figur woskowych

i
ruchome kosmorama.

Przedmioty: 1) Wielka parada w Poczdamiu r. 1841.

2) Sprowadzenie zwłok Napoleona z wyspy St. Heleny 1840. 3) Wielki pożar Hamburga 1842., z ogniem mechanicznym i inne t. p. — Szczegóły znajdzie czytelnik w afiszach. Cena wnijsia od osoby 15 gr. pol.

H. Riemer, mechanik.

Magazyn ubiorów męzkich T. Müller, krawca z Berlina, znajduje się do 1. Kwietnia w Hotelu Saskim.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 28. Marca 1844.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant papie- rami.	goto- wizna.
Obłigi długu skarbowego . .	3½	100½	100½
Prusko-ang. obłigi z r. 1830.	4	100½	—
Obłigi premii handlu morsk.	—	89½	—
Obłigi Marchii Elekt. i Nowej	3½	98½	97½
Obłigi miasta Berlina	3½	100	—
— Gdańska w T.	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	100½	99½
— W. X Poznańsk.	4	104	—
— dito	3½	98½	—
— Pruss. Wschod.	3½	100½	—
— Pomorskie	3½	100½	—
— March. Elek. i N.	3½	100½	—
— Śląskie	3½	100½	99½
Frydrychsдоры	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12½	11½
Disconto	—	3	4
A k c j e			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiej	5	167½	—
Obłigi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	103½
Drogi żel. Magd.-Lipskiej . .	—	—	191½
Obłigi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103½
Drogi żel. Berl.-Anhaltkiej . .	—	—	153½
Obłigi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	103½
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	96½	—
Obłigi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	99½	—
Drogi żel. Reńskiej	5	89	88
Obłigi upierw. Reńskie	4	99½	—
— od rządu gwarantowane.	3½	98½	—
Drogi żel. Berlińsko-Frankfort.	5	152	—
Obłigi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	103½
Drogi żel. Górno-Szląskiej . .	4	—	124
— dito Lit. B.	—	—	115½
— Berl.-Szcz. Lit. A. i B. . .	—	132½	131½
— Magdeb.-Halberst.	4	—	118½
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	123

Ceny targowe w mieście POZNANIU.

	Dnia 29. Marca. 1844. r.			
	od		do	
	Tal.	ogr. fen.	Tal.	ogr. fen.
Pszonicy szefel	1	23 6	1	25 —
Zyta . dt.	1	5 —	1	5 6
Jęczmienia dt.	—	25 —	—	26 6
Owsa . dt.	—	17 —	—	18 —
Tatarki . dt.	1	2 6	1	3 —
Grochu . dt.	1	1 —	1	2 6
Ziemiaków dt.	—	10 —	—	10 6
Siana cetnar	—	24 6	—	25 —
Słomvropa	5	12 6	5	15 —
Masła garniec	1	28 6	1	19 —